Strażak Śląski

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

WYCHODZI 1-GO i 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

JEDEN ZA WSZYSTKICH - WSZYSCY ZA JEDNEGO!

Rok II — Katowice, dnia 15 kwietnia 1928 r. — Nr. 8

Adres Redakcji i Administracji **Katowice, ul. Szopena 16/I.** | Telefon 9-47 P. K. O. konto nr. 303.408. | **Prenumerata:** rocznie zł. 7.50, kwartalnie zł. 2.00.

Kto winien?

Przykre bardzo i smutne odnosi się częstokroć wrażenie z rozmów z niektórymi naczelnikami ochotniczych Straży pożarnych.

Żalą się na brak subordynacji i karności wśród szeregów swej drużyny strażackiej, na brak zapału wśród członków czynnych do ćwiczeń, na obojętność Władz Gminnych dla potrzeb straży, na brak uznania wśród miejscowego społeczeństwa.

Przykre bardzo i smutne wrażenia — powtarzam — czynią takie użalania się kierowników poszczególnych Straży pożarnych. Bo któż jest winien, że wszystkie te niedomagania utrudniają rozwój placówki strażackiej? Któż przyjął na swe barki odpowiedzialność za należyty stan sprawności fachowej i gotowości bojowej Straży? Komu, miejscowe społeczeństwo i Władze Gminy powierzyły bezpieczeństwo życia i mienia współobywateli?

Przecież to Wy, Druhowie Naczelnicy, jesteście w pierwszym rzędzie odpowiedzialnemi za te wszystkie niedomagania!

Boć przecież stanowisko Naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej, to nietylko zaszczytne wyróżnienie korporacyjne, nietylko uprawnienia do odbierania honorów i wydawanie rozkazów. Stanowisko — a raczej mandat Naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej — to twardy obowiązek służby publicznej, obciążający wielką odpowiedzialnością, nakładający wiele pracy pełnej zaparcia się i poświęcenia — to urząd nieszczędzący troski codziennej a wymagający osobistych kwalifikacyj fachowych.

Więc też skoro mieliście odwagę przyjąć ten mandat wraz z obowiązkami nań spadającemi, winniście zdobyć się na tyle hartu, energji i poświęcenia iżby sprostać zadaniom, na Was ciążącym.

Toć przecie Wy, Druhowie Naczelnicy, jesteście wychowawcami szeregów strażackich któremi dowodzicie, subordynację i karność wśród drużyny Wy macie krzewić pogłębiać. Waszym obowiązkiem jest rozbudzić zapał do ćwiczeń, ugruntować zamiłowanie do sprawnego wykonania wszelkich czynności zawodowych.

Waszą troską być powinno załatwienie wszelkich potrzeb straży, macie obowiązek przedkładania Władzom Gminnym tych potrzeb i przekonywania ich o konieczności zaspokojenia niedomagań, które odbić się mogą na sprawności straży, musicie użyć wszelkich argumentów któremi dysponujecie, aby przełamać obojętność Zwierzchnictwa Gminy i zainteresować go potrzebami Straży pożarnej.

Nie kto inny, lecz Wy, Druchowie Naczelnicy, ponosicie winę braku uznania dla pracy Strażackiej wśród miejscowego społeczeństwa. Wy to właśnie, jako kierownicy poszczególnych placówek strażackich obowiązani jesteście tak kierować pracą Waszej drużyny, taką budzić dla niej wokół sympatję przez wykazywanie jej żywotności i ofiarności, iżby rozniecić i ugruntować wśród miejscowego społeczeństwa pełnię entuzjastycznego uznania dla bezinteresownej a ofiarnej służby Strażackiej.

Więc nie użalać się i narzekać ale pracować Wam potrzeba. Bezsilnością skarg swych dajecie jeno dowód braku wytrwałości w pracy obywatelskiej, czyniąc tem samem zawód tym którzy obdarzyli Was swem zaufaniem przy wyborach.

R.

Zarys dziejów pożarnictwa w Polsce.

Wykład Kursowy Józefa Drzewieckiego
inspektora Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego.

(Dalszy ciąg)

ARTYKUŁ 9.

Organizacya Straży Ogniowey ma bydź w ogólności zastosowana do przepisów w Petersburgu istniejących, wyjąwszy zmian z miejscowości i szczególnych powierzonych im obowiązków wypływających.

ARTYKUŁ 10.

Z dnia 1 stycznia 1836 r. straż Ogniowa w całey rozciągłości uorganizowaną i w ruch wprowadzoną bydź winna.

ARTYKUŁ 11.

Od tego również dnia istnieć przestaną tak Zgromadzenia Maystrów Kominiarskich, iako i dotychczasowy zarząd Magazynu Karowego.

ARTYKUŁ 12.

Wykonanie niniejszego Postanowienia. które w Dzienniku praw umieszczone być ma, Warszawskiemu Woiennemu Gubernatorowi poleca się.

Działo sie w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyiney dnia 11/23 grudnia 1834 roku

(Podpisano) Namiestnik, Generał Feldmarszałek

Hrabia Erywański.

Inicjatywę do tej uchwały dał niejaki Rudnicki w r. 1829. On to wystąpił z memorjałem w sprawie założenia straży pożarnych, przyczem podejmował się utrzymywania pewnego kontygentu ludzi, z warunkiem przekazania mu podatków ogniowych, n.p podatku wąborkowego, dającego znaczne sumy dochodów. Jednak takie warunki zdawały się władzom zbyt uciążliwemi i Rada Administracyjna zdecydowała przystąpić do utworzenia z tych funduszów instytucyj ubezpieczeniowych rządowych, odpowiadającej dzisiejszej P. D. U. W., a do obrony przed pożarami powołać straż zawodową.

Założenie Straży było poprzednio organizacją Oddziału pożarnego przy policji w r. 1806, przekształconego w 1816 r. na tak zwany „Magazyn Karowy", późniejszy oddział Straży.

Dnia 18 lipca 1835 r. podpułkownik Jan Robosz zaczął organizować i kompletować straż, jako pierwszy jej naczelnik, mając do pomocy brandmistrza straży Petersburskiej, Skorupskiego, i zarządzającego taborem magistratu m. Warszawy, Piklikiewicza. Jednocześnie formowano oddział kominiarski podług wskazówek majstrów kominiarskich: Szczupaczkiewicza, Funka i Bronerta.

Dnia 1-go stycznia 1836 r. Straż Ogniowa Warszawska zaczęła pełnić swe funkcje początkowo w liczbie 4-ch Oddziałów: I, II i III w Warszawie — w miejscach, gdzie znajdują się obecnie — i IV-go na Pradze.

W roku 1851 sformowano Oddział V-ty i pomieszczono go w koszarach Mirowskich; oddział ten nazwano IV-ym, Praga zaś otrzymała nazwę V-go.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego na zasadzie rozkazu carskiego z dn. 15 maja 1841 r. sformowała przy straży „Oddział Latarników" w liczbie 70-ciu ludzi, których obowiązkiem było zapalanie, utrzymywanie w porządku i gaszenie lamp ulicznych. W roku 1883 oddział ten zlikwidowano, jednocześnie zaś zlikwidowano i Magazyn Karowy, t. j. oddział oczyszczania miasta.

Straż Ogniowa, doskonaląc swą organizację, coraz szerzej rozwijała swą działalność i zyskiwała sobie coraz większe uznanie, sympatję i popularność wśród obywateli m. Warszawy. Za dowód niech posłuży fakt, iż w lutym 1861 r. namiestnik Królestwa Polskiego, książę Gorczakow, chcąc uspokoić wzburzone umysły obywateli i dać im świadectwo swej dobrej woli i lojalności względem nich, mianował na policmajstra pułkownika Demoncal'a, naczelnika umiłowanej przez warszawiaków straży ogniowej. Podczas wspaniałego pogrzebu Pięciu Poległych w d. 2 marca 1861 r. pochód otwierał oddział konnych strażaków w kaskach z brandmistrzem Skowrońskim na czele. Zastępowali oni w tym pochodzie nieistniejące już wówczas wojsko polskie.

Rok 1864 przysporzył Warszawskiej Straży Ogniowej pierwszą maszynę parową.

W roku 1876 wozy taborów zaopatrzono w resory. W tymże roku kupiono 15 ręcznych sikawek systemu kalifornijskiego fabryki Butemop. Sikawki te do dziś dnia obsługują Warszawską Straż Ogniową.

W roku 1884 trzy stare maszyny parowe zastąpiono nowemi, fabryki Shand Mason.

Naczelników Straży od chwili jej sformowania Straż Ogniowa Warszawska posiadała, wraz z obecnym, 16-tu; pierwszym naczelnikiem straży — jak wspomniano wyżej — był pułkownik Jan Robosz.

STRAŻE OCHOTNICZE.

Straż Warszawska nie była jednak pierwszą, bowiem w Wilnie została zorganizowana straż zawodowa w 1802 r.

Pomimo tych zaczątków i przykładu zagranicznego, Straże Ochotnicze w Polsce nie powstawały odrazu. Powodem tej bierności były warunki polityczne, jakie kraj nasz przeżywał.

Za czasów Rzeczypospolitej Polskiej nietylko dotrzymywaliśmy kroku Zachodowi, lecz nawet częstokroć prześcigaliśmy w organizowaniu obrony przeciwpożarowej.

W rozbiorach Polski, utracie wolności i możności samorządzenia jej zamiera życie publiczne i praca społeczna. Zwłaszcza w okresie popowstaniowym represje, stosowane przez najeźdźców względem stowarzyszeń, nietylko nie sprzyjały organizowaniu się społeczeństwa, lecz wprost uniemożliwiały i rozbijały istniejące placówki pracy społecznej.

Moskale zupełnie zresztą słusznie obawiali się organizacyj, owianych duchem patrjotyzmu, upatrując w nich groźne dla siebie niebezpieczeństwo.

Pomimo tak niesprzyjających warunków, w najkrytyczniejszym może okresie, bo w 1864 r., powstaje pierwsza w Polsce straż pożarna ochotnicza w Kaliszu.

Straż ta została założoną z inicjatywy Puscha, buchaltera firmy Rephan, który uzupełnił przejęte od Magistratu rekwizyty sprowadzonemi z Wrocławia.

Pomimo szykan władz rosyjskich Straż zostaje zalegalizowana.

Kaliska Ochotnicza Straż Ogniowa służy miastu, które dawnemi czasy ulegało kilkakrotnym pożarom i doszczętnemu zniszczeniu. Obywatele Kalisza już w 1843 roku krzątali się około zorganizowania straży, lecz nie było to wtedy łatwem do urzeczywistnienia.

Dopiero po pożarze, który w 1852 roku połowę miasta zniszczył, zaczęto poważniej się krzątać, tak że w roku 1858 powstał pierwszy komitet obytelski, który zorganizował zaczątek Straży ogniowej. Ponieważ organizacja była pomyślana wadliwie, opierając swe działanie na przymusowej pracy ratowni-

czej przez wszystkich właścicieli nieruchomości, skutku pożądanego nie wydała.

Nareszcie w roku 1863 sprawdziło się, że każde nowe dzieło, każda myśl twórcza wtedy stają się dobremi, gdy się znajdzie dobry wykonawca. Takim wykonawcą i twórcą pierwszej w kraju organizacji ochotniczej przeciwpożarnej był dzielny obywatel kaliski, Robert Pusch. On to, przezwyciężywszy wiele trudności, komplikowanych ówczesnemi politycznemi wypadkami w kraju, powołał do życia Kaliską Straż Ochotnicza w dniu 5 listopada 1863 roku, która od owej daty ujęła w swe ręce obronę miasta od pożarów, pod kierunkiem inicjatora i 3-ch przez niego powołanych współobywateli: Petersena, Niedomańskiego i Bertelmana. Wślad za strażą kaliską powoli przełamują piętrzące się trudności działacze społeczni w Częstochowie, gdzie Straż powstaie w 1871 r., w Kielcach, Koninie i Zgierzu w 1874, w Włocławku i Łęczycy 1875, w Turku i Łodzi w 1876. w Radomiu w 1877. W tymże roku 1877 dnia 22-go października została wydana zasadnicza ustawa dla straży krajowych, opracowana przez Rosyjskie Stowarzyszenie Pożarnicze.

Na podstawie tej ustawy powstały Straże: w Kutnie i Łowiczu w 1879, w Piotrkowie w 1878, w Suwałkach, Płocku i Tomaszowie w 1880, w Miechowie i Pinczowie w 1881 r. Słowem, w tym okresie we wszystkich prawie większych miastach Królestwa Polskiego zostały założone Straże.

Przebrnąwszy z wielkim mozołem trudności legalizacyjne, Straże musiały wytężać swe siły na zdobywanie podstaw materjalnych w celu zaopatrzenia się w niezbędne utensylja. Ani ustawa, ani obowiązujące przepisy sprawy tej nie regulowały, nie wkładały obowiązku na gminy, tak że straże musiały uciekać się do żebraniny i opierać swą egzystencję na ofiarności publicznej. Mozolna to była praca, gdyż właściciele nieruchomości, których to najbardziej obchodziło, nie kwapili się z ofiarami, i w kronikach wszystkich straży spotyka się utyskiwania na nieprzychylne stanowisko tej warstwy obywateli w stosunku do placówek strażackich. W trudnych tych czasach wybitną rolę odegrała Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, łożąc duże sumy na zaopatrzenie Straży w sikawki i zasilanie nagrodami za dostarczenie do ognia pierwszej sikawki oraz zwracając koszty remontu uszkodzonych narzędzi.

Premje te i zwrot kosztów zostały skasowane bardzo niedawno.

Gdyby nie pomoc P. D. U. W., Straże przy bierności ogółu nie mogłyby się tak szybko rozwijać.

Pomimo wyżej przytoczonych trudności Straże Ochotnicze mają swą chlubną kartę w historji życia społeczno-narodowego.

Pod sztandarami Straży grupowali się przedstawiciele wszystkich warstw bez różnicy poglądów politycznych, jakkolwiek najliczniej garnęła się inteligencja pracująca i rzemieślnicy. Straże wówczas były jedynemi bodaj organizacjami, gdzie można się było poświęcać pracy społecznej Słusznie się twierdzi, że Straże wówczas były sanktuarjami ducha rycerskiego narodu polskiego i siedliskiem życia narodowego. Do Straży zapisywali się ludzie z poczuciem obowiązków obywatelskich i tam, jako na bezpiecznym gruncie, w środowisku ludzi zaufanych i druhów po toporze, marzyło się i szeptało o odbudowaniu Polski.

Rycerskość Strażactwa Polskiego została scharakteryzowana piórem J. Kowalewskiego w poniższym artykule:

RYCERSKOŚĆ STRAŻACTWA POLSKIEGO.

Straż ogniowa w przeszłości, w czasach zwątpienia najcięższej niewoli moskiewskiej, w dniach okupacji wojennej była tą świątynią, skarbnicą, która przechowała największy nasz skarb narodowy — rycerskość ducha polskiego.

W okresie popowstaniowym, kiedy o wojsku polskiem śpiewano tylko nad kołyską niemowląt i to bardzo pocichu, w strażach ogniowych rozpoczęto pracę, — „pracę w katakumbach“, — jeszcze wielkiego hasła: „Do broni!“

Zdrowe, młode dusze polskie, unikając wojsk wrogich, wstępowały z chęcią do straży ogniowej. Jakże wielu wtedy marzyło i miało piękne sny o przyszłej wielkości Polski! Jasny wzrok strażaka-ochotnika mówił wtedy:

„A kiedy znowu przyjdzie czas,
„Bojową pieśń zaszumi las,
„Trza będzie zmienić topór, pas,
„Trza będzie zmienić...

„I w szereg zwarty wstąpić znów,
„Z nadzieją prześnić wiele snów
„I głową lec wśród drogich głów,
„I głową lec...“

(Dalszy ciąg w następnym numerze.)

O wykształceniu fachowem.

Nawiązując do wstępnego artykułu Strażaka Śląskiego Nr. 3, pozwalam sobie tą drogą podzielić się z Szan. Czytelnikami myślami i poglądami memi na wykształcenie fachowe straży pożarnych.

Nim omówię sprawę samą, chciałbym zaznaczyć, że armję strażacką można porównać z siłą zbrojną państwa. Doba obecna wymaga wszechstronnego wyszkolenia żołnierza, a przedewszystkiem jak najdokładniejszego wykształcenia oficera. Kładzie się szczególnie nacisk na całkowite opanowanie strategji wojennej. Jak oficer tak i każdy prosty żołnierz winien w rozkazie odgadnąć myśl i zamiary dowodzącego generała, w razie potrzeby sam winien rozwinąć akcję po myśli dowódcy armji. Strategja wojenna polega na tem, aby w razie bitwy tak rozłożyć swe siły, by móc się nie tylko skutecznie bronić, ale w odpowiedniej chwili przystąpić do ofensywy, nieprzyjacielowi dawać się dotkliwie we znaki, co pociąga za sobą straty i szalę zwycięstwa przeważa tem samem na naszą stronę. Nawet podczas samej bitwy wódz rzuca siłami nie tam, to tam, tam zaś skupia swe siły, na innem zaś miejscu osłabia front, by nieprzyjaciela zdezorjentować. Czyni to wszystko w ścisłem obrachowaniu, lecz zwycięstwo jest zgóry zapewnione temu, który lepszą wprawę ma w strategji wojennej i swemi siłami, choć niejednokrotnie mniejszemi lepiej operować i takowe skuteczniej użytkować potrafi. Podwaliną silnej armji jest również silna dyscyplina, silny rygor wojskowy i ostra karność, bowiem nie ulega wątpliwości, że luźna armja zostaje zawsze przez karną i zdyscyplinowaną armję nieprzyjacielską pobita.

Wzorem armji, która w czasie pokoju przez długoletnie szkolenie uczy się sztuki wojennej, usposabia się do walki i to bardzo wszechstronnie i drobiazgowo, straże pożarne w taki sam sposób uspasabiać się winne do walki, powiedziałbym z bodaj większem, chytrzejszem i zatem niebezpieczniejszym wrogiem, jakim jest pożar dla społeczeństwa Wróg ten występuje nagle i niespodziewanie, wtedy kiedy się go najmniej oczekuje, to też zada-

niem straży jest nic innego, jak ciągłe czuwanie nad dobytkiem i życiem jej opiece powierzonych obywateli. Zatem mamy obowiązek, przez nieustanne szkolenie się, uczyć się tej naszej sztuki wojennej. Nauka ta winna być wszechstronna, jak i w najrozmaitszy sposób występuje pożar.

Pewność pokonania tego wroga daje nam tylko dokładna znajomość, w najdrobniejszych szczegółach, wszelkiego tego, co się odnosi do obrony przeciwpożarowej, oparte na ostrej karności i dyscyplinie. Na monotonnych ćwiczeniach rzędowych i opanowaniu narzędzi nie kończy się nasze wykształcenie fachowe, jak to można obserwować we wielu naszych strażach. Niedostatecznie wykształcona straż może najwyżej opanować mniejszy pożar przez proste zalanie wodą, lecz nigdy nie będzie panem sytuacji, jeśli będzie miała do czynienia z pożarem większym, a co dopiero z pożarem masowym, lub z groźbą eksplozji. Skazana jest wtedy na bezsilne i bezradne przypatrywanie się jak rozszalały żywioł pochłania coraz większe ofiary mienia ludzkiego.

Żeby jednak nauka o obronie przeciwpożarowej przyniosła pożądany skutek i pożytek, w pierwszym rzędzie należy zrobić ze straży pożarnej organizację stałą. Dopóki w strażach ludzie będą się zmieniali, czy to na stanowiskach kierowniczych, jak i w szeregach, nie można myśleć o doskonałem wykształceniu fachowem. Jeśli naczelnik każdego roku musi zaczynać od początku, tedy nigdy nie dojdzie ze swą strażą na wyższe szczeble technicznej doskonałości, to samo odwrotnie, bodaj nie gorzej, jeśli co parę lat straż zmienia swego kierownika, albo innych oficerów względnie podoficerów. Zatem nieodzowne, starać się o to, by w naszych strażach ludzie się nie zmieniali, by tam dowodzili oficerowie i podoficerowie, którzy, będąc wypraktykowani, dysponować będą wielkim zasobem wiadomości fachowych, zapewniając ich użytek. Winni to być ludzie, do których to strażacy będą się czuć przywiązani, a społeczeństwo ich darzyć zaufaniem. Z zaufaniem w ich ręce swe bezpieczeństwo złożą. Tylko wtedy nabierze wykształcenie fachowe wartości i przyniesie pożytek dla ogółu. A teraz wracając do rzeczy samej. Na czem więc winno polegać strażackie wykształcenie fachowe?

Strażak a przedewszystkiem oficer, winien być wyszkolony we wszystkim co się do pożarnictwa odnosi, nie omijając nic. Zasób teoretycznych wiadomości winien doznawać ciągłego pomnażania, bowiem postęp przynosi zawsze coś nowego. Nie należy więc skończyć, jeśli się przeszło wszystko co teorja pożarnicza zawiera. Każdy rok przynosi coś nowego w literaturze pożarniczej, co prawdziwy oficer strażacki skwapliwie uchwyci, ale i nie zaszkodzi, jeśli się od czasu do czasu wraca i od początku zaczyna. Podkreślam z naciskiem, że nie wystarczy znajomość najważniejszych dzieł z teorji pożarniczej, i rzeczy, które na pozór uchodzą za podrzędne muszą być oficerowi znane. Z mego punktu widzenia, nie należy wykształceniem fachowem określić pewne granic, bowiem zadanie nasze wymaga, że dokładna świadomość o historji pożarniczej, chemji poż. taktyki, techniki, akcji zapobiegawczej z organizacją przeciwpożarową, winny stanowić minimum teoretycznej wiadomości fachowej.

A teraz kilka słów o sposobie teoretycznej nauki.

Jeśli chodzi o nowozorganizowaną straż, która dotychchczas nie trzymała się tych zasad, albo straż, która na początku roku zasiliła swe szeregi w pokaźnej mierze siłami świeżemi, winna zacząć od tego, że na pierwszy plan wysuwać należy ogólne zarysy taktyki pożarnej. Rzeczą naturalną, że równy krok z tem winno iść zapoznawanie się z przyrządami i sposobem ich użytkowania. A to z tej racji, żeby ze strażaka rekruta mieć użytek, choć niedostateczny, ale zawsze jaki taki, nim zostanie dokładnie wykształcony, co zawsze potrwa jakiś czas, a może w międzyczasie wybuchnąć pożar. Dopiero wtedy, gdy się ze strażaka — rekruta zrobi początkującego strażaka, należy rozpocząć od początku i systematycznie brać jedną rzecz po drugiej. Szczególny nacisk należy kłaść na strategji pożarniczej, co można nazwać przydziałem pracy. Nieodzowne też jest, zapoznać się wszelkiemi właściwościami danej miejscowości, coś z geografji miejscowej. Każda ulica, każde zabudowanie w niej, winne być znane każdemu strażakowi. Na każde zabudowanie należy opracować zadanie taktyczne i o ile możności takowe praktycznie przeprowadzić. Reasumując, podkreślam, że na tem nie winien się kończyć zasób teoretycznych wiadomości oficera. Pogłębiać winien oficer swe wiadomości teoretyczne przez stałe czytanie prasy fachowej i literatury. Oficer winien nie zaniedbać niczego w celu dalszego kształcenia. Nie wystarczy więc czytać jedną lub dwie gazety fachowe, (są naczelnicy, którzy żadnej gazety nie czytają, tem samem nie zasługują na miano oficera straż.), ale o ile się włada obcym językiem, to i czytanie zagranicznych pism jest pożyteczne Nasza literatura, choć uboga zawiera ważne dzieła znakomitych fachowców. Polecam tu ostatnią nowość znanego działacza inżyniera Tuliszkowskiego p. t. „Obrona przed pożarami“. Nie zbyt droga, umożliwia każdej straży nabycie jej. Nam Górnoślązakom chyba nie zaszkodzi nabywać literaturę zagraniczną, jak to austrjacką i niemiecką.

Trzeba się też zastanowić, jak i kiedy zastosować a raczej przeprowadzić naukę teoretyczną.

Ponieważ teorja pożarnicza stanowi najgłówniejszą część nauki strażackiej, trzeba więc temu dziełu poświęcić spory kawał czasu, powiedziałbym więcej jak praktycznemu szkoleniu. Nasze straże, które latem przeprowadzają praktyczne ćwiczenia, zwykle z początkiem jesieni zamykają remize na całe półrocze. Dopiero kiedy wiosenne słońce czarem swem i miłem ciepłem podniesie naturę wszelaką, na dziedzińcu remizy zaroi się od błyszczących kasków ćwiczących drużyn. A jednak tak nie powinno być. Gdy pora do ćwiczeń już nie odpowiada, należy rozpocząć naukę teoretyczna, schodząc się zimą w tygodniu raz, tak samo jak latem i z tą samą frekwencją. Rzeczą wykładowcy uczynić ze zbiórek zimowych interesujące wieczorki, na które strażacy chętnie uczęszczać będą Żeby wykłady nie działały nudząco, wystarczy na każdej zbiórce wygłaszać po dwa wykłady po pół godziny. Biorąc pod uwagę zmienne warunki pracy zawodowej naszych strażaków polecam następujący sposób wykładania.

Na pierwszej zbiórce wygłosić lub odczytać jeden wykład, który się powtórzy na następnej zbiórce, dobierając drugi na nowy temat. Ten zaś na następnej zbiórce znowu powtórzyć i znów dobrać inny i t. d. W ten sposób daje się możność słuchania wykładu każdemu strażakowi, który nie miał możności słuchać go na poprzedniej zbiórce, z drugiej strony, powtarzanie wykładów wpłynie na lepsze zapamiętanie ich. Nie od rzeczy wspomnieć należy, że na każdej zbiórce należy odczytać najwyraźniejsze artykuły prasy fachowej, co się też i latem poleca. Bardzo owocną jest dyskusja po wykładzie. Na tem kończę o nauce teoretycznej, o praktyce zaś później.

Fr. Glicklich
Nacz. Ochotn. Straży Pożarn.
w Brzezinach Śląskich.

Używanie drabin mechanicznych.

Prawie przy wszystkich ochotniczych strażach pożarnych zauważamy, że na wysuniętą mechaniczną drabinę wchodzi tyle ludzi, ile dana drabina posiada części składowych. Na każdej wysuniętej części drabiny stoi zawsze jeden numerowy; jeśli drabina jest trzyczęściowa to wchodzi 3 ludzi, o ile czteroczęściowa to wchodzi czterech. Zastanawia to nas, czem właściwie się tę potrzebę uzasadnia, że na drabinie musi się znajdować tylu ludzi, ile jest części i przyjdzie przy wszystkich zachodzących w rachubę wymienień, że konieczne powody zupełnie brakują aby wymaganie wchodzenia na mechaniczną drabinę więcej numerowym zrobić dostępnem. Kierownicy techniczni ochotniczych straży pożarnych sądzą właśnie, że numery 2, 3 i t. d. są potrzebni celem wspomagania numeru pierwszego. Przypuszczenie to jest bezwątpienia bardzo powierzchowne, gdyż faktycznie jest zupełnie wykluczone, aby od pozostałych na drabinie umieszczonych numerów, pierwszy numer jakąkolwiek mógł otrzymać pomoc. Kilkakrotne badania wykazały, że tak jest i numerowy 2, 3 i t. d. na drabinie są bez wszelkiego pożytku. Są oni tylko wystawieni na niebezpieczeństwo katastrof przez spadanie części dachów i t. p. Przeto drabina w swych częściach zostaje bez potrzeby obciążoną i wskutek tego w swej wytrzymałości osłabioną. W razie wypadku złamania drabiny jest niebezpieczeństwo możliwe, że więcej ludzi może się stać ofiarą katastrofy, jak to już wypadki wykazały.

Jak praktyka wykazała, jedynie sam stojący na wyciągniętej drabinie kierownik prądownicy wypełnia należycie jej cel, reszta bowiem jest zbyteczna. Jeżeli my więc także tu się starego szematu trzymamy, powiększymy to niebezpieczeństwo, uprościmy ruch na miejscu pożaru lub przy ćwiczeniach i przez to pozostanie więcej ludzi do innych czynności służbowych. Jest rzeczą zbyteczną do nadmienienia, że do prowadzenia węża na drabinę zaprowadzono odpowiednie urządzenie.

Przestrzegać należy od wchodzenia na drabinę, jeśli drabina nie będzie miała oparcia jak to niestety często się zdarza. Że się przy użytkowaniu drabiny w ten sposób nie zdarzyły jeszcze większe nieszczęścia, to możnaby prawdopodobnie przypisać tylko dobremu stanowi budowy drabin pożarnych. To niebezpieczeństwo wchodzenia na drabinę w wolnym jej stanie jest też już oznaczone w normalnej śląskiej ordynacji ćwiczeniowej która rozporządza: „Na każdą drabinę można z reguły tylko wchodzić, jeśli ona jest opartą. Wchodzenie na drabinę w wolnym polu jest tylko w nadzwyczaj ważnych wypadkach przy największej ostrożności dozwolone“. Katastrofy, które się zdarzają z powodu niestosowania się do odnośnych przepisów, nie mogą także uzasadnić wymagania odszkodowania, ale prowadzą do tego, że kierownika technicznego Straży Pożarnej do odpowiedzialności pociągnąć można.

Lüders
Naczelnik Ochotn. Straży Pożarn.
w Tarnowskich Górach.

Polska przed Międzynarod. Wystawą Prasy w Kolonji.

Przygotowania do urządzenia pokazu polskiego na Międzynarodową Wystawę Prasy w Kolonji postępują, lecz niestety pewną trudność Komiteto wi sprawia zbyt opieszałe zgłaszanie niektórych wydawnictw. Wydaje nam się to tembardziej dziwne, że wydawnictwa te mogłyby w pokazie odegrać pod każdym względem nader doniosłą rolę. Dotyczy to zarówno wydawnictw pism codziennych, jak i czasopism, nietylko treści ogólnej, ale i specjalnej.

Uczestnictwo w pokazie nie jest naogół kosztowne, jeżeli zważyć wysoce reprezentacyjny cel pokazu, jako wystąpienia zbiorowego całej prasy Rzeczypospolitej Polskiej, oraz półroczny okres jej trwania. Poza tem koszta uczestnictwa ograniczają się do nadesłania poza wpisowem tylko kilku lub kilkunastu egzemplarzy dawniejszych lub nowszych a nadto oprawnego jednego rocznika lub bardziej reprezentacyjnych numerów, np. treści specjalnej numerów jubileuszowych i t. p. Pożądanem byłoby również, aby osoby lub instytucje, posiadające bądź luźne numery bądź komplety dawniej istniejących wydawnictw — zechciały użyczyć ich bezpłatnie Komitetowi do działu historycznego, mającego zilustrować rozwój prasy.

Naogół jednak zainteresowanie wystawą dało się zauważyć nie tylko w sferach większych i mniejszych wydawnictw, ale i w szeregu instytucji i organizacji związanych z wytwórczością prasową. Prasa dała wyraz temu w szeregu czy to wywiadów z przedstawicielami Komitetu, czy też pod postacią artykułów i informacji o pracach przygotowawczych do pokazu, jego celowości i znaczeniu.

Charakterystycznym przejawem jest, iż najbardziej pokazem polskim na Międzynarodową Rewję Prasy w Kolonji zainteresowała się prasa województw zwłaszcza kresowych, zarówno wschodnich jak i zachodnich.

W Wilnie zajmuje się zebraniem potrzebnych eksponatów, zarówno do działu historycznego, jak i współczesnego, członek Komitetu, senjor publicystyki polskiej p. Czesław Jankowski, przy wydatnem współdziałaniu p. dr. Rygla z bibljoteki uniwersyteckiej wileńskiej.

W Województwie Śląskiem wielką wagę do wystąpienia prasy tamtejszej w pokazie polskim przywiązuje nietylko p. Wojewoda Grażyński, ale szereg osób z p. redaktorem Przybyłą i księdzem Szramkiem na czele, przy udziale p Prusa i dyrektora kancelarji sejmowej p. Pampucha.

Na Pomorzu wielkie zainteresowanie okazał koncern wydawnictw prasowych z „Dziennikiem Bydgoskim“ na czele i jego wydawcą p. redaktorem Teską.

Wielką pomoc okazuje Komitetowi kustosz Książnicy im. Kopernika w Toruniu p. dyr. Z. Hocarski, we Lwowie zaś dyrektor „Ossolineum“ dr. Biernacki, w Krakowie dyr. Bibljoteki Jagiellońskiej p. Kuntze.

Nie sposób wymieniać tutaj szeregu nazwisk osób, które przyczynić się chcą do ułatwienia Komitetowi pracy nad urządzeniem pokazu — nie można natomiast pominąć milczeniem zainteresowania i czynnego poparcia ze strony wydawnictw, które w dziale polskim na „Pressie“ chcą wystąpić z własnemi reprezentacyjnemi, osobnemi pokazami.

Szata zewnętrzna pokazu pod postacią dekoracyjnego i zewnętrznego jego ujęcia przez architekta p. St. Brukalskiego, pozwala przypuszczać, że przy możliwie najobfitszem obesłaniu pokazu, całość będzie istotnie nie tylko ciekawą, ale i artystyczną. Aby to nastąpiło, wskazane jest co rychlejsze zgłoszenie się opieszałych dotychczas wydawnictw i instytucji prasowych. Bis dato qui cito dat! Od tego zależy nie tylko kompletność pokazu

ale i terminowe przygotowanie go na dzień otwarcia wystawy, o co najbardziej chodzi Komitetowi w osobach: przewodniczącego p. Zdżisława Dębickiego, oraz pp. red. Stanisława Jarkowskiego, Tadeusza Tchorzewskiego, tudzież Dr. M. Tretera.

REZOLUCJA

przeciw aktom gwałtu na Sląsku Opolskim.

Zebrani na posiedzeniu miesięcznem w dniu 1-go kwietnia 1928 roku, w liczbie 28 strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej gminy Leszczyny pow. Rybnicki Województwo Sląskie, stwierdzamy, że w ostatnich tygodniach mnożą się wypadki gwałtu i terroru dokonywane na mniejszości polskiej w niemieckiej części Śląska.

Stwierdzamy, że w tych aktach gwałtu musimy dopatrywać się wyraźnego celu, a to sterorvzowania polskiej mniejszości przed nadchodzącemi wyborami do ciał ustawodawczych Rzeszy i oddziałania w ten sposób na sam akt głosowania.

Stwierdzamy, że ostatnie akty gwałtu w Malinie i Rozbarku wywołać u nas mogą jedynie uczucie pogardy dla barbarzyńskich sprawców i barbarzyńskich metod.

Wzywamy druhów, by nie dali się sprowokować do odwetu na mniejszości niemieckiej w Polsce.

Braciom naszym w Opolskim zasyłamy serdeczne wyrazy współczucia i otuchy, oraz wezwanie do wytrwania, zapewniajac o stałej pamięci o Nich.

Zwracamy się do Rządu Polskiego z prośba, by zainteresował się losem naszych braci niewyzwolonych i poczynił starania w Lidze Narodów w celu zapewnienia im swobody do rozwoju społeczno-kulturalnego.

Wzywamy druhów innych dzielnic, by wspólnie z nami zaprotestowali przeciw gwałtom dokonanym na naszych Braciach w Opolskim. Piętnujemy przed całym światem cywilizowanym barbarzyńskie metody niemieckiego gwałtu fizycznego na dzieciach, kobietach i starcach.

H. Piecha *Jan Grzegorzyca*
Jan Gaś.

Przegląd prasy fachowej.

Numer 2-gi miesięcznika „Życie Strażackie" przynosi czytelnikom swym wiele interesujących prac z zakresu organizacyjnego obrony przeciwpożarowej. Na wstępie więc zamieszcza referat inspektora Józefa Drzewieckiego, wygłoszony na konferencji budżetowej przedstawicieli samorządów powiatowych w dniu 15.II r. b. Referat ten, jako opracowany na ścisłych danych statystycznych oraz przyjmujący za podstawę swych tez najistotniejsze zagadnienia z dziedziny ochrony majątku narodowego przed groźną klęską pożogi, daje czytelnikowi obraz stosunków w tej dziedzinie naszego życia gospodarczego. Czytamy tam:

„Pożary w roku ubiegłym (1927) na obszarze działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — a więc bez Poznańskiego, Pomorza i Sląska — miały przebieg następujący:

W czasie od 1 stycznia do dnia 15 grudnia 1927 roku zdarzyło się 9957 pożarów. Za szkody, zrządzone przez pożary, wypłacił P. Z. U. W. ogółem złotych 17,789,800, a w tej liczbie za budynki, ubezpieczone przymusowo, zł. 15,009,200.

W pierwszych trzech kwartałach roku ubiegłego na obszarze działalności P. Z. U. W. było 192 pożarów zbiorowych, t. j. takich, podczas których spłonęło naraz więcej, niż 10 budynków w mieście, lub ponad 5 zagród na wsi. Podczas tych pożarów spłonęło 6781 budowli w 2584 nieruchomościach. Odszkodowanie z tytułu ubezpieczenia wyniosło 2,974,000 złotych.

Oprócz budynków spłonęło nieubezpieczonych ruchomości na sumę złotych 3,700,000. Ponadto w ogniu zginęło 52 konie, 170 krów, 472 świnie, 83 owce, 1138 sztuk ptactwa domowego oraz 138 różnych drobnych zwierząt domowych.

Przy ratunku dotkliwie poparzyło się 103 osoby, w tej liczbie 22 ratowników i 81 pogorzelców. Żywcem zginęło w płomieniach 8 osób, w tem dwoje dzieci."

Tenże numer „Życia Strażackiego" zawiera szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego; Uwagi na temat ogłoszonego w miesiącu marcu w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenia o prawie budowlanem; Z życia organizacyjnego związków okręgowyah i Dział Urzędowy.

Numer 13-ty „Przeglądu Pożarniczego" to numer świąteczny. Zawiera on w swej treści, obok artykułu wstępnego „Alleluja, alleluja", szereg poważnych rozważań na tematy fachowe, jak: „Konferencja skarbników", „Czynności dowodzącego akcją", nowelkę „Zmartwychstanie", „Mównicę" czytelników oraz obszerny dział „Z życia zrzeszonego Strażactwa". Ukazanie się następnego numeru (14-go) redakcja zapowiada na dzień 22 kwietnia roku bież. w zwiększonej objętości.

Dział oficjalny Związku.

Posiedzenie Śląskiej Komisji Technicznej.

W dniu 5 kwietnia r. b. w lokalu biura Związku odbyło się w godzinach popołudniowych posiedzenie śląskiej Komisji Technicznej pod przewodnictwem inspektora Pachelskiego.

Po przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia Komisji, przystąpiono do rozpatrzenia szeregu spraw bieżących, a między niemi sprawy udziału organu związkowego „Strażak Slaski" w Międzynarodowej Wystawie Prasowej w Kolonji.

Głównym tematem obrad rzeczonego posiedzenia Komisji było II-gie czytanie projektu regulaminu służbowego dla Ochotniczych Straży Pożarnych. — Projekt ten, zreferowany w uzgodnieniu ścisłem z miejscowem ustawodawstwem i poprzednio opracowanym projektem normalnego statutu dla Ochotniczych Straży Pożarnych, ujmuje w pięciu działach całokształt zagadnień wewnętrznej organizacji straży pożarnych ochotniczych i straży jako organizacji społecznej w stosunku do jej charakteru urzędowego instytucji prawno-publicznej.

Projekt ten został szczegółowo przedyskutowany artykuł za artykułem, a w rezultacie zgłoszonych w czasie dyskusji, względnie w międzyczasie do na-

stępnego posiedzenia, poprawek i wniosków, ustalony zostanie tekst regulaminu.

W wolnych wnioskach zgłoszony został przez p. Suchego i przyjęty przez Komisję wniosek, aby posiedzenia rozpoczynały się o godz. 4 po południu.

Następne posiedzenie Śląskiej Komisji Technicznej odbędzie się dnia 6 czerwca r. b., w lokalu Związku w Katowicach, o godzinie 4 po południu.

Posiedzenie Zarządu Związku Straży Pożarn. na powiat Pszczyński.

W dniu 12 kwietnia r. b. odbyło się w Mikołowie posiedzenie Zarządu Pow. Zw. Str. Poż. pod przewodnictwem pana burmistrza Koja — prezesa Związku. W obradach wzięli udział członkowie Zarządu, Druhowie: Szott, Paduch, Koszyk, Kleinert, Jarosz i Nawrat oraz Inspektor Wojewódzki, B. Pachelski.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezesa Koja i po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości protokółu poprzedniego posiedzenia, Zarząd przystąpił do opracowania planu przeprowadzenia Tygodniowych Kursów Pożarnictwa.

Ustalono termin odbycia rzeczonych Kursów w czasie od 23 do 29 kwietnia włącznie. Kursy odbędą się w Mikołowie. Uczestnicy będą skoszarowani i otrzymają na miejscu całkowite wyżywienie. Kierownictwo Kursów spoczywać będzie w rękach Inspektora Wojewódzkiego.

Pragnący wziąć udział w Tygodniowych Kursach Pożarnictwa w Mikołowie, mają zgłosić piśmiennie swe kandydatury pod adresem sekretarza Powiatowego Związku Druha Szotta w Mikołowie, Magistrat.

Straże Pożarne z terenu powiatu Pszczyńskiego winny delegować na wspomniane Kursy po 2—3 delegatów z pośród oficerów swej drużyny.

Uczestnicy Kursów mają się zameldować w d. 23 kwietnia r. b. w lokalu p. Kiela w Mikołowie u dyżurnego członka Zarządu Powiatowego Związku o godzinie 8 m. 30 rano. Zabrać ze sobą winni uczestnicy Kursów: koc, poduszkę, prześcieradło, ręcznik, mydło, szczotki oraz kompletne umundurowanie i uzbrojenie bojowe, t. j bluzę roboczą, hełm, pas bojowy i topór. Ponieważ w przyjętym okresie czasu trzeba będzie przepracować bardzo obszerny materjał naukowy zarówno teoretyczny jak i praktyczny, przeto o zwalnianiu wieczorem do domu słuchaczy Kursów nie może być mowy i wszyscy muszą być przygotowani na spędzenie bez przerwy całego tygodnia w Mikołowie.

Zarząd Związku Powiatowego na omawianem posiedzeniu omówił szczegółowo wszystkie sprawy, związane z przeprowadzeniem Kursów Tygodniowych, obliczając prowizorycznie koszty tychże na sumę zł. 2000.

Po załatwieniu powyższej sprawy, rozpatrzono szereg spraw organizacyjnych w związku ze zbliżającym się terminem Walnego Zgromadzenia Powiatowego Związku, jakie odbyć się ma w czerwcu r. b.

Na tem posiedzenie zakończył Prezes Związku p. burmistrz Koj apelem do członków Zarządu, iżby nie ustawali w dalszej pracy na niwie strażactwa miejscowego ku pożytkowi ogółu mieszkańców powiatu.

Radjo.

Wszystkim radjosłuchaczom, którzy łaskawie nadesłali swe uwagi, dotyczące radjokomunikatów strażactwa śląskiego i prelekcji przez radjo na tematy obrony przeciwpożarowej, niniejszem podaje się do wiadomości, iż w najbliższym czasie Inspektor Wojewódzki, wygłaszający rzeczone prelekcje, odpowie przez radjo na nadesłane uwagi.

Kto więc pragnąłby dorzucić swą uwagę do tej sprawy i usłyszeć wyjaśnienie, może skorzystać z okazji i nadesłać pod adresem Związku w Katowicach, ul. Szopena 16, redakcji „Strażaka Śląskiego“ lub Inspektora swe uwagi przed dniem 29 kwietnia roku bieżącego.

Jednocześnie komunikujemy, iż od dnia 16-go b. m. poczynając, komunikaty Strażactwa Śląskiego, tudzież pogawędki fachowe wygłaszane będą w poniedziałki, jak dotychczas, lecz o godzinie 5-ej po południu (17-ej).

Walne Zgrom. Straży Pożarnej Ochotniczej Katowice I.

Walne Zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej Katowice I. odbędzie sie **w sobotę, dnia 21 kwietnia 1928 r. o godzinie 8 wieczorem** w sali hotelu „Do Wypoczynku“ przy ul. św. Jana 10 — z następującym porządkiem obrad:

1) Przyjęcie sprawozdania rocznego.
2) „ „ kasowego, względnie udzielenia absolutorjum.
3) Sprawozdanie kasowe Komisji rewizyjnej.
4) Uchwalenie budżetu na rok rachunk. 1928/29.
5) Wybory uzupełniające do Zarządu.
6) Różne.

Uzasadnione wnioski, które mają jeszcze być postawione na porządek obrad Walnego Zgromadzenia, należy najpóźniej na 3 dni przed zebraniem przedłożyć Zarządowi. Wnioski takie muszą być podpisane przez conajmniej 10 członków.

Osobiste.

Podajemy do wiadomości, że Druh Leon Mierzejewski (kap. rez.), b. komendant Zawodowej Straży Pożarnej Huty Pokoju w Nowym Bytomiu i Ogniomistrz Powiatowy na powiat Świętochłowicki z dniem 1 kwietnia r. b. objął stanowisko decernenta straży pożarnych Spółki Akcyjnej Gieschego.

Druhowi L. Mierzejewskiemu redakcja „Strażaka Śląskiego“ składa niniejszem serdeczne życzenia owocnej i pomyślnej działalności na tej nowoobjętej placówce.

Prosimy o łask. uregulowanie prenumeraty za rok 1928.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: Baron R., Mierzejewski L., Koszyk T., insp. Pachelski, Rzeźniczek M., Suchy J., Ślązak L.

Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego. Redaktor odpowiedzialny insp. B. PACHELSKI

Druk: Drukarni i Introligatorni „PRACA" w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 10, telefon Nr. 60.